

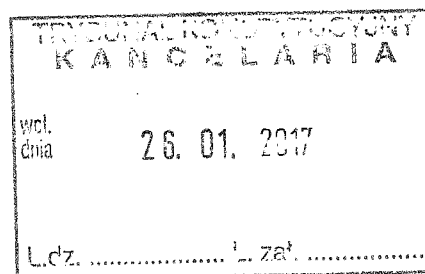


SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sygn. akt SK 3/16

BAS-WPTK-750/16

Warszawa, dnia 26 stycznia 2017 r.



Trybunał Konstytucyjny

Na podstawie art. 69 ust. 2 w związku z art. 42 pkt 3 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2072), w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, przedkładam wyjaśnienia w sprawie skargi konstytucyjnej J B z 7 października 2015 r. (sygn. akt SK 3/16), jednocześnie wnosząc o stwierdzenie, że art. 101 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1137) w zakresie, w jakim stanowi, że karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, a jednocześnie nie przewiduje zawieszenia biegu przedawnienia takiego przestępstwa ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego z powodu złego stanu zdrowia tego ostatniego, **jest zgodny** z art. 47 w związku z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji.

Ponadto, na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, wnoszę o **umorzenie postępowania** w pozostałym zakresie, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Uzasadnienie

I. Analiza formalnoprawna

1. W ramach analizy formalnoprawnej należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę, że art. 101 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1137; dalej: Kodeks karny lub k.k.), będący przedmiotem kontroli w niniejszej sprawie, był już kwestionowany w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym. Miało to miejsce w sprawie o sygn. akt SK 44/04, która zakończyła się wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 23 maja 2005 r. W wyroku tym orzeczono m.in., że art. 101 § 2 i art. 102 k.k. są zgodne z art. 32 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji oraz nie są niezgodne z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Należy jednak zauważyć, że sprawę o sygn. akt SK 44/04 i sprawę niniejszą dzielą poważne różnice, które wykluczają umorzenie postępowania z powodu niedopuszczalności orzekania (*res iudicata*) albo też z powodu zbędności orzekania (*ne bis in idem*). Trzeba przy tym pamiętać, że: „Zasada *res iudicata* ma zastosowanie w razie ustalenia tożsamości podmiotowej i przedmiotowej nowej sprawy i sprawy zakończonej orzeczeniem Trybunału, natomiast zasada *ne bis in idem* uzasadnia odstąpienie od orzekania z uwagi na ten sam w obu sprawach przedmiot kontroli wyznaczony przez zaskarżone przepisy, wskazane wzorce kontroli oraz sformułowane zarzuty” (wyrok TK z 19 kwietnia 2011 r., sygn. akt K 19/08).

Pomijając kwestię braku tożsamości podmiotowej, należy zauważyć, że porównywane sprawy różni inne ujęcie wzorców kontroli. W sprawie o sygn. akt SK 44/04 były to art. 32 ust. 1, art. 45 ust. 1 i art. 31 ust. 3 Konstytucji, podczas gdy w sprawie niniejszej rolę wiodącą, o czym będzie jeszcze mowa, odgrywa art. 47 Konstytucji. Porównywane sprawy dzieli również inne ujęcie zarzutów niekonstytucyjności art. 101 § 2 k.k. W szczególności wymaga odnotowania, że w sprawie niniejszej eksponuje się kwestię braku zawieszenia biegu przedawnienia przestępstwa prywatnoskargowego ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego, która to kwestia w ogóle nie wystąpiła w sprawie o sygn. akt SK 44/04. Te powody, które zresztą nie są jedynymi, wykluczają umorzenie niniejszego postępowania ze względu na niedopuszczalność orzekania (*res iudicata*) albo też ze względu na zbędność orzekania (*ne bis in idem*).

2. Skarżący za wzorce kontroli w niniejszej sprawie przyjął m.in. art. 6 ust. 1 i art. 14 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.; dalej także: EKPCz), które odpowiednio stanowią: „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzyganiu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej. Postępowanie przed sądem jest jawne, jednak prasa i publiczność mogą być wyłączone z całości lub części rozprawy sądowej ze względów obyczajowych, z uwagi na porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwowe w społeczeństwie demokratycznym, gdy wymaga tego dobro małoletnich lub gdy służy to ochronie życia prywatnego stron albo też w okolicznościach szczególnych, w granicach uznanych przez sąd za bezwzględnie konieczne, kiedy jawność mogłaby przynieść szkodę interesom wymiaru sprawiedliwości” i „Korzystanie z praw i wolności wymienionych w niniejszej konwencji powinno być zapewnione bez dyskryminacji wynikającej z takich powodów, jak płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne i inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie bądź z jakichkolwiek innych przyczyn”.

Ponadto skarżący jako wzorzec kontroli w niniejszej sprawie przywołał art. 13 Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2012 r. poz. 1169), który brzmi: „Państwa Strony zapewnią osobom niepełnosprawnym, na zasadzie równości z innymi osobami, skuteczny dostęp do wymiaru sprawiedliwości, w tym poprzez wprowadzenie dostosowań proceduralnych i dostosowań odpowiednich do ich wieku, w celu ułatwienia skutecznego udziału, bezpośrednio lub pośrednio, zwłaszcza jako świadków, we wszelkich postępowaniach prawnych, w tym na etapie śledztwa i innych form postępowania przygotowawczego” (ust. 1); „Aby wesprzeć gwarancje skutecznego dostępu osób niepełnosprawnych do wymiaru sprawiedliwości, na zasadzie równości z innymi osobami, Państwa Strony będą popierać odpowiednie szkolenia osób pracujących w wymiarze sprawiedliwości, w tym w policji i więziennictwie” (ust. 2).

Tymczasem, zgodnie z art. 79 ust. 1 Konstytucji: „Każdy, czyje konstytucyjne wolności lub prawa zostały naruszone, ma prawo, na zasadach określonych w ustawie, wnieść skargę do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zgodności

z Konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracji publicznej orzekł ostatecznie o jego wolnościach lub prawach albo o jego obowiązkach określonych w Konstytucji”. Regulacja ta – posługując się zwrotami „konstytucyjne wolności lub prawa”, „w sprawie zgodności z Konstytucją”, „o jego wolnościach lub prawach albo o jego obowiązkach określonych w Konstytucji” – nie pozostawia wątpliwości, że w skardze konstytucyjnej wzorcem kontroli mogą być wyłącznie przepisy Konstytucji. Wymaga przy tym podkreślenia, iż stanowisko takie było wielokrotnie wyrażane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (zob. np. wyroki TK z: 7 maja 2002 r., sygn. akt SK 20/00; 14 grudnia 2005 r., sygn. akt SK 61/03 oraz postanowienia TK z: 8 czerwca 2009 r., sygn. akt SK 26/07; 21 lipca 2009 r., sygn. akt SK 61/08). Tym samym przywołane przez skarżącego regulacje Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych nie mogą stanowić wzorca kontroli w niniejszej sprawie.

Wobec powyższego postępowanie w zakresie dotyczącym zgodności art. 101 § 2 k.k. ze wskazanymi regulacjami konwencyjnymi powinno zostać – na mocy art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2072; dalej: ustawa o TK) – **umorzone** ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

3. Skarżący za jeden z wzorców kontroli uznał art. 2 Konstytucji („Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”). W związku z tym wymaga zaakcentowania, że art. 2 Konstytucji tylko w pewnych wypadkach może stanowić podstawę skargi konstytucyjnej, a możliwość tę „należy traktować jako wyjątkową i subsydiarną” (wyrok TK z 10 lipca 2007 r., sygn. akt SK 50/06). Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, pojawia się ona w dwóch sytuacjach: „Po pierwsze, jeżeli skarżący wskaże wywiedzione z art. 2 Konstytucji prawa lub wolności, które wyraźnie nie zostały wysłowione w treści innych przepisów konstytucyjnych, to ten przepis będzie pełnił funkcję samodzielnego wzorca kontroli konstytucyjności prawa (zob. postanowienia z dnia 24 stycznia 2001 r., sygn. TS 129/00, OTK ZU 2002, nr 4/B, poz. 248; z dnia 21 czerwca 2001 r., sygn. TS 187/00, OTK ZU 2002, nr 3/B, poz. 203; z dnia 6 marca 2001 r., sygn. TS 199/00, OTK ZU 2001, nr 4, poz. 107; z dnia 10 sierpnia 2001, sygn. TS 56/01, OTK ZU 2001, nr 8, poz. 289 oraz wyrok

z dnia 12 grudnia 2001 r., sygn. SK 26/01, OTK ZU 2001, nr 8, poz. 258). Po drugie, jeżeli skarżący odwoła się do jednej z zasad wyrażonych w art. 2 Konstytucji dla uzupełnienia lub wzmocnienia argumentacji dotyczącej naruszenia praw i wolności statuowanych w innym przepisie konstytucyjnym, to art. 2 Konstytucji pełnić będzie funkcję pomocniczego wzorca kontroli występującego w powiązaniu z innym przepisem konstytucyjnym (zob. wyrok z dnia 6 lutego 2002 r., sygn. SK 11/01, OTK ZU 2002, nr 1/A, poz. 2)” (wyrok TK z 10 lipca 2007 r., sygn. akt SK 50/06; por. też np. postanowienie TK z 28 października 2008 r., sygn. akt Ts 177/08).

Artykuł 2 Konstytucji został ujęty przez skarżącego w niniejszej sprawie jako związkowy wzorzec kontroli, wszak w *petitum* skargi konstytucyjnej wskazano, że kwestionowany art. 101 § 2 k.k. jest niezgodny z „art. 47 w zw. z art. 45 ust. 1 lub w zw. z art. 2 Konstytucji [...]” oraz z „art. 77 ust. 2 w zw. z art. 47 lub w zw. z art. 2 lub w zw. z art. 45 ust. 1 Konstytucji”. Taki zabieg sugeruje, iż skarżący odwołuje się do art. 2 Konstytucji pomocniczo, aby rozwinąć lub uwypuklić argumentację dotyczącą naruszenia praw i wolności statuowanych w innych przepisach konstytucyjnych. Tak jednak nie jest, o czym przekonuje lektura uzasadnienia skargi konstytucyjnej, gdzie w żaden sposób za pomocą art. 2 Konstytucji nie uzupełniono, ani też nie wzmocniono argumentacji wyprowadzanej z zasadniczych wzorców kontroli. O takiej funkcji art. 2 Konstytucji nie sposób mówić, gdy uzasadnienie skargi konstytucyjnej w odniesieniu do tego wzorca kontroli ogranicza się do ogólnikowych stwierdzeń o konieczności wyważenia „znaczenia osobistego i społecznego ochrony czci i dobrego imienia w demokratycznym państwie prawa, poczucia istnienia sprawiedliwości społecznej”. To zaś nakazuje stwierdzić, że związkowość art. 2 Konstytucji jest pozorna – z przepisu tego nie wyprowadzono bowiem żadnych treści normatywnych.

Zatem w odniesieniu do art. 2 Konstytucji jako wzorca kontroli postępowanie niniejsze powinno zostać – na mocy art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o TK – **umorzone** ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

4. Po uwzględnieniu powyższej analizy formalnoprawnej należy przyjąć, że dopuszczalnymi wzorcami kontroli w niniejszej sprawie są art. 45 ust. 1, art. 47 i art. 77 ust. 2 Konstytucji, które – w ślad za *petitum* skargi konstytucyjnej – powinny być ujmowane związkowo. Jednocześnie wydaje się, że punktem wyjścia dla zarzutów skarżącego jest art. 47 Konstytucji. Chodzi mu wszak, o czym będzie

jeszcze szerzej mowa, o ochronę prawną jego czci i dobrego imienia, którą to ochronę ma mu zapewniać dostęp do sądu w sprawie karnej o charakterze prywatnoskargowym. Takie ujęcie problemu konstytucyjnego najlepiej oddaje na poziomie wzorców kontroli następująca ich kolejność: art. 47 w związku z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji.

5. Skarżący kwestionuje konstytucyjność art. 101 § 2 k.k. „w zakresie, w jakim nie przewiduje zawieszenia biegu przedawnienia występku ściganego z oskarżenia prywatnego ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego”. Od razu, przed przejściem do dalszych rozważań i w ramach oczyszczania ich przedpola, należy zauważyć, że tak ujęty zakres zaskarżenia art. 101 § 2 k.k. jest wysoce nieprecyzyjny i jako taki może wprowadzać w błąd co do kwestii istotnych dla rozstrzygnięcia konstytucyjności kwestionowanej regulacji. Otóż użycie m.in. w *petitum* skargi konstytucyjnej ogólnej frazy „ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego” sugeruje, że skarżącemu może chodzić o każdą, czy też o jakąkolwiek niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego. Tymczasem przyczyny niemożności ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego mogą być bardzo różne, w tym co do swojego charakteru prawnego, co ma istotne znaczenie jurydyczne. W szczególności trzeba zauważyć, że przyczyny te mogą mieć charakter prawny (np. sprawca korzysta z immunitetu, który uniemożliwia ściganie go przez pokrzywdzonego) albo faktyczny (np. pokrzywdzony z powodu złego stanu zdrowia nie może ścigać sprawcy), co ma niebagatelne znaczenie z perspektywy zawieszenia (spoczywania) biegu przedawnienia.

W związku z tym należy wyraźnie podkreślić, że realia sprawy karnej skarżącego, o których niżej, oraz uzasadnienie skargi konstytucyjnej nie pozostawiają wątpliwości, iż skarżącemu chodzi wyłącznie o niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego z powodu okoliczności faktycznej, jaką jest zły stan zdrowia pokrzywdzonego. Stąd też dalsza analiza zarzutów skargi konstytucyjnej zostanie ograniczona wyłącznie do tego rodzaju sytuacji, zaś tam gdzie będzie mowa, w ślad za słowami skarżącego, o niemożności ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego, będzie chodziło o niemożność ścigania spowodowaną złym stanem zdrowia pokrzywdzonego (okolicznością faktyczną).

6. Jak już wskazano, skarżący kwestionuje konstytucyjność art. 101 § 2 k.k. „w zakresie, w jakim nie przewiduje zawieszenia biegu przedawnienia występku ściganego z oskarżenia prywatnego ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego”. Tym samym zastrzeżenia skarżącego budzi nie tyle treść normatywna zakwestionowanego przepisu, ale to, czego w nim nie przewidziano.

Wobec tak skonstruowanego zarzutu konieczne staje się przypomnienie, że kognicją Trybunału Konstytucyjnego nie jest objęcie zaniechanie ustawodawcze, a więc celowe pozostawienie przez prawodawcę określonej kwestii w całości poza uregulowaniem prawnym. Polski sąd konstytucyjny pełni bowiem rolę „negatywnego prawodawcy”, a więc co do zasady jego działalność ograniczona jest do derogowania unormowań już obowiązujących; nie ma on natomiast kompetencji do uzupełniania obowiązującego stanu prawnego o rozwiązania, które – zdaniem podmiotu inicjującego postępowanie przed nim – powinny znaleźć się w zaskarżonym akcie.

Zaniechanie ustawodawcze należy jednak odróżnić od uregulowania niepełnego (pomijającego), które charakteryzuje się tym, że prawodawca unormował jakąś dziedzinę stosunków społecznych, lecz dokonał tego w sposób niepełny (fragmentaryczny). W odniesieniu do uregulowania niepełnego (pomijającego) Trybunał Konstytucyjny przyjmuje: „W przypadku [...] aktu ustawodawczego wydanego i obowiązującego Trybunał Konstytucyjny ma kompetencję do oceny jego konstytucyjności również z tego punktu widzenia, czy w jego przepisach nie brakuje unormowań, bez których, ze względu na naturę objętej aktem regulacji, może on budzić wątpliwości natury konstytucyjnej. Zarzut niekonstytucyjności może więc dotyczyć zarówno tego, co ustawodawca w danym akcie unormował, jak i tego, co w akcie tym pominął, choć postępując zgodnie z konstytucją powinien był unormować” (orzeczenie TK z 3 grudnia 1996 r., sygn. akt K 25/95; zob. też wyroki TK z: 9 października 2001 r., sygn. akt SK 8/00; 24 października 2001 r., sygn. akt SK 22/01; 10 maja 2004 r., sygn. akt SK 39/03; 16 listopada 2004 r., sygn. akt P 19/03; 8 listopada 2005 r., sygn. akt SK 25/02; 24 maja 2006 r., sygn. akt K 5/05; 27 lipca 2006 r., sygn. akt SK 43/04; 17 kwietnia 2007 r., sygn. akt SK 20/05; 14 października 2008 r., sygn. akt SK 6/07; 2 lipca 2009 r., sygn. akt K 1/07 oraz postanowienia TK z: 29 listopada 2005 r., sygn. akt P 10/05; 30 maja 2007 r., sygn. akt SK 3/06; 17 października 2007 r., sygn. akt P 29/07).

Analizując wskazane powyżej orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego nie sposób nie zauważyć, że nie daje ono podstaw do jednoznacznego i precyzyjnego zdefiniowania „zaniechania ustawodawczego”. W oparciu o te judykaty można jedynie stwierdzić, że najczęściej wskazywaną cechą, mającą świadczyć o zaniechaniu ustawodawczym, jest „świadome pozostawienie przez ustawodawcę określonej kwestii poza uregulowaniem prawnym”. Cecha ta charakteryzuje się przy tym znacznym stopniem ogólności. W szczególności Trybunał Konstytucyjny nie wyjaśnił precyzyjnie, czy chodzi tutaj „o wystąpienie intencjonalnie zakładanego nieuregulowania danej kwestii [...], czy też wystarczy zaniedbanie ustawodawcy polegające na godzeniu się z możliwością «niedoregulowania» pewnych kwestii mimo powinności ich unormowania, wynikającej z obowiązywania aktu prawnego o wyższej mocy, zakładającego (mieszczącego) taką powinność” (M. Grzybowski, *Zaniechanie prawodawcze w praktyce polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, tekst opublikowany na stronie internetowej Sądu Konstytucyjnego Republiki Litewskiej, http://www.lrkt.lt/conference/Pranesimai/Zaniechanie_artikul_Profesora.doc).

W ocenie Sejmu – mimo licznych niejasności, jakie wiążą się z zaniechaniem ustawodawczym – istnieją uzasadnione podstawy, aby stwierdzić, że w niniejszej sprawie mamy do czynienia właśnie z taką sytuacją. Nie powinno bowiem ulegać wątpliwości, że polski ustawodawca celowo zaniechał wprowadzenia do Kodeksu karnego oczekiwanej przez skarżącego podstawy zawieszenia biegu przedawnienia karalności przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego, jaką ma być niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego z powodu złego stanu zdrowia tego ostatniego. Podstawa taka ma bowiem charakter okoliczności faktycznej, a okoliczności faktyczne tradycyjnie nie są w polskim prawie karnym uznawane za dopuszczalne podstawy zawieszenia biegu przedawnienia. W obowiązującym Kodeksie karnym zawieszenie (sposzczywanie) biegu przedawnienia reguluje art. 104 § 1, który wyraźnie zawęży zawieszenie biegu przedawnienia (*verba legis*: „przedawnienie nie biegnie”) do sytuacji, w których „przepis ustawy nie pozwala na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego”. Tym samym przyczyna zawieszenia biegu przedawnienia może mieć wyłącznie charakter prawny, nigdy zaś faktyczny. Takie ujmowanie podstaw zawieszenia biegu przedawnienia towarzyszyło polskiemu ustawodawcy karnemu od zawsze. W pierwszym nowoczesnym polskim kodeksie karnym, jakim było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 60, poz. 571 ze zm.; dalej: k.k. z 1932 r.),

zawieszenie biegu przedawnienia normował art. 88, który – identycznie jak obecnie obowiązujący art. 104 § 1 k.k. – stanowił, że: „Przedawnienie nie biegnie, jeżeli przepis ustawy nie pozwala na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego”. Nie inaczej stanowił następca art. 88 k.k. z 1932 r. i bezpośredni poprzednik art. 104 § 1 k.k., a więc art. 108 § 1 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 13, poz. 94 ze zm.; dalej: Kodeks karny z 1969 r. lub k.k. z 1969 r.) – „Przedawnienie nie biegnie, jeżeli przepis ustawy nie pozwala na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego”.

Takie ujęcie podstaw zawieszenia biegu przedawnienia nie budzi wątpliwości w doktrynie. Przykładowo M. Leciak podnosi, że spoczywanie biegu przedawnienia „wiąże się z przeszkodami natury prawnej do wszczęcia postępowania lub dalszego prowadzenia wszczętego już postępowania i polega na tym, że przedawnienie ulega zawieszeniu na czas trwania takiej przeszkody” i dalej: „Przyczyną spoczywania biegu przedawnienia mogą być ustanowione przez ustawodawcę w przepisach szczególnych przypadki niedopuszczalności postępowania [...] Użyty w art. 104 § 1 k.k. zwrot «jeżeli przepis ustawy nie pozwala» należy rozumieć jako niedopuszczalność, nie zaś niemożność [faktyczną – uwaga własna] prowadzenia postępowania. Jest to więc niedopuszczalność postępowania wyraźnie określona w przepisie ustawy”, np. wynikająca z immunitetu sprawcy ([w:] *Kodeks karny. Komentarz on-line*, red. R.A. Stefański, wyd. 15/2016, komentarz do art. 104, tezy 1 i 4). Tytułem dalszej egzemplifikacji można wskazać chociażby na wypowiedzi A. Sakowicza, iż: „Treść art. 104 § 1 wskazuje, że spoczywanie biegu przedawnienia związane jest tylko z przeszkodami natury prawnej, nie zaś faktycznej. Chodzi tu zatem o przeszkody wynikające z samej ustawy [...]” ([w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, t. II, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2015, komentarz do art. 104, nb. 4) lub K. Zgryzka, A. Ludwiczka i R. Netczuka, że: „Obecnie nie ma chyba wątpliwości, że okoliczności powodujące spoczywanie biegu terminu przedawnienia muszą mieć charakter prawny, a nie faktyczny” (*Przedawnienie w prawie karnym – wybrane aspekty karnoprosowe* [w:] *Współzależność prawa karnego materialnego i procesowego w świetle kodyfikacji karnych z 1997 r. i propozycji ich zmian*, red. Z. Cwiakalski, G. Artymiak, Warszawa 2009, s. 253). Nie inaczej do kwestii podstaw zawieszenia biegu przedawnienia podchodzi Sąd Najwyższy, który stoi na stanowisku, że art. 108 k.k. z 1969 r., stanowiący odpowiednik art. 104 § 1 k.k., mówiąc o „spoczywaniu

przedawnienia ma na względzie jedynie przeszkody natury prawnej, wynikające z samej ustawy, które nie pozwalają na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego (np. immunitety), a nie przeszkody natury faktycznej”, takie jak np. długotrwała i ciężka choroba (postanowienie SN z 19 czerwca 1975 r., sygn. akt II Kz 138/75).

Wszystko to pozwala twierdzić, że polskim kodeksom karnym obce jest traktowanie okoliczności faktycznych jako podstaw zawieszenia biegu przedawnienia. Kodeksy te od zawsze bowiem uznawały i uznają, że przyczyną spoczywania biegu przedawnienia może być wyłącznie przeszkoda prawna. Tym samym zarzucane przez skarżącego zaniechanie zawieszenia biegu przedawnienia występku ściganego z oskarżenia prywatnego ze względu na okoliczność faktyczną (niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego z powodu złego stanu zdrowia tego ostatniego), należy uznać za celowy zabieg ustawodawcy, wpisujący się w tradycyjne pojmowanie podstaw zawieszenia biegu przedawnienia w polskim prawie karnym. Należy przy tym mieć na uwadze, że taka decyzja ustawodawcy mieści się w daleko idącej swobodzie państwa w zakresie kształtowania polityki kryminalnej za pomocą instytucji przedawnienia, o czym będzie jeszcze szerzej mowa.

Wobec powyższego Sejm wyraża pogląd, że zgłoszone w niniejszej sprawie zarzuty skarżącego skierowane są wobec zaniechania ustawodawczego. Sytuacje takie zaś – jak już była o tym mowa – nie są objęte kognicją Trybunału Konstytucyjnego, co rodzi konieczność umorzenia postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku (art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o TK). Jednakże na wypadek niepodzielenia przez Trybunał Konstytucyjny tej oceny, Sejm przedstawi w dalszej części pisma stosowne argumenty merytoryczne na rzecz konstytucyjności kwestionowanego przepisu.

II. Stan faktyczny i prawny sprawy karnej skarżącego

Przedłożona skarga konstytucyjna i dołączona do niej dokumentacja pozwalają na zrekonstruowanie następujących okoliczności faktycznych i prawnych, które legły u podstaw zainicjowania przez skarżącego J B postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

W dniu marca 2015 r. do Sądu Rejonowego w W wpłynął prywatny akt oskarżenia J B przeciwko J M , w którym to akcie oskarżenia zarzucono jej, że lipca 2013 r. i października 2013 r. J B i w ten sposób dopuściła się przestępstwa prywatnoskargowego z art. k.k. („

”).

Sąd Rejonowy w W ustalił, że „osoba oskarżonej znana była oskarżycielowi prywatnemu już w momencie opisanych w prywatnym akcie oskarżenia zdarzeń”, tj. lipca 2013 r. i października 2013 r. Zatem, zgodnie z art. 101 § 2 k.k., karalność czynów oskarżonej ustała z upływem roku od tych zdarzeń, a więc – odpowiednio – lipca 2014 r. i października 2014 r. W konsekwencji Sąd Rejonowy w W , postanowieniem z maja 2015 r. (sygn. akt), umorzył postępowanie karne z powodu przedawnienia karalności czynów zarzucanych prywatnym aktem oskarżenia. Jednocześnie sąd ten w uzasadnieniu wskazanego postanowienia stwierdził: „Odnosząc się [...] do argumentów podniesionych przez oskarżyciela prywatnego podnieść należy, że kodeks postępowania karnego nie zna instytucji przerwania biegu przedawnienia z uwagi na ciężki stan zdrowia pokrzywdzonego”.

Postanowienie Sądu Rejonowego w W z maja 2015 r. zostało zaskarżone zażaleniem przez J B Rozpoznający to zażalenie Sąd Okręgowy w W , postanowieniem z lipca 2015 r. (sygn. akt), utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie i potwierdził prawidłowość zawartego tam rozstrzygnięcia. W szczególności podkreślił, że wniesienie prywatnego aktu oskarżenia przez J B „nastąpiło już po upływie rocznego terminu przedawnienia karalności określonego w art. 101 § 2 k.k., co obligowało Sąd do umorzenia postępowania”, zaś: „Argumentacja oskarżyciela prywatnego nawiązująca do jego stanu zdrowia nie może powodować w żadnej mierze uchylenia zaskarżonego postanowienia, chociażby ze względu na powoływaną przez niego zasadę słuszności i sprawiedliwości”.

III. Przedmiot kontroli i jego treść oraz kontekst normatywny

1. Skarżący przedmiotem kontroli w niniejszej sprawie uczynił art. 101 § 2 k.k., który stanowi: „Karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia”.

Na marginesie wymaga odnotowania, że zawarta w przytoczonym przepisie zasada przedawniania się karalności przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego ulega modyfikacji w odniesieniu do materialnych (skutkowych) przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego. Rzeczoną modyfikację przewiduje art. 101 § 3 k.k., który *expressis verbis* stanowi, że jeżeli dokonanie przestępstwa zależy od nastąpienia określonego w ustawie skutku, bieg przedawnienia rozpoczyna się od czasu, gdy skutek nastąpił. Regulacja ta nie ma jednak większego znaczenia dla prowadzonych tu rozważań, gdyż sprawa karna skarżącego dotyczyła przestępstwa z art. k.k., które – zgodnie z *opinio communis* – należy uznać za przestępstwo formalne (bezsuktywne), a w konsekwencji znajdujące się poza zakresem normowania art. 101 § 3 k.k. (na temat bezskutkowego charakteru przestępstwa – zob. np. S. Hypś [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2016, komentarz do art. , nb. ; W. Kulesza, *Zniestawienie i zniewaga (ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1984, s. 167 i n.; J. Sobczak [w:] *Kodeks karny. Komentarz on-line*, red. R.A. Stefański, wyd. 15/2016, komentarz do art. , teza ; A. Zoll [w:] *Kodeks karny. Część szczegółowa. Komentarz*, t. 2, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 666).

2. W kwestionowanym art. 101 § 2 k.k. unormowano terminy przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych (ściganych z oskarżenia prywatnego), a więc takich, które – najogólniej rzecz ujmując – godzą przede wszystkim w indywidualny interes pokrzywdzonego, co uzasadnia pozostawienie mu decyzji o ich ściganiu (zob. S. Waltoś, *Postępowania szczególne w procesie karnym (postępowania kodeksowe)*, Warszawa 1973, s. 163 i n.). Kodeks karny do przestępstw prywatnoskargowych zalicza: umyślne albo nieumyślne spowodowanie naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż

7 dni (art. 157 § 2, 3 i 4 k.k.); pomówienie innej osoby, grupy osób, instytucji, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, w tym za pomocą środków masowego komunikowania się (art. 212 § 1, 2 i 4 k.k.); znieważenie innej osoby w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła, w tym za pomocą środków masowego komunikowania się (art. 216 § 1, 2 i 5 k.k.); uderzenie człowieka lub naruszenie w inny sposób jego nietykalności cielesnej (art. 217 § 1 i 3 k.k.).

W myśl reguły wyrażonej w art. 101 § 2 k.k., karalność przestępstwa prywatnoskargowego przedawnia się z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia. Mając na uwadze realia sprawy karnej skarżącego, warto podkreślić, że w sytuacji, gdy sprawca przestępstwa prywatnoskargowego był znany pokrzywdzonemu już w chwili jego popełnienia, karalność takiego przestępstwa ustaje z upływem roku od czasu jego popełnienia (zob. np. M. Leciak [w:] *Kodeks karny...*, komentarz do art. 101, teza 14; K. Zgryzek, A. Ludwiczek, R. Netczuk, *Przedawnienie...*, s. 251-252).

3. Konsekwencją przedawnienia karalności przestępstwa, w tym przestępstwa prywatnoskargowego, jest ustanie tej karalności i konieczność umorzenia postępowania karnego. Wszak art. 17 § 1 pkt 6 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1749 ze zm.; dalej: k.p.k.) wyraźnie stanowi, że nie wszczyna się postępowania karnego, a wszczęte umarza, gdy nastąpiło przedawnienie karalności.

IV. Zarzuty skarżącego

W skardze konstytucyjnej zarzuca się, że art. 101 § 2 k.k. jest niekonstytucyjny „w zakresie, w jakim nie przewiduje zawieszenia biegu przedawnienia występku ściganego z oskarżenia prywatnego ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego”.

Skarżący, występujący w sprawie karnej w charakterze pokrzywdzonego przestępstwem prywatnoskargowym, w pierwszej kolejności wskazuje, że ze względu

na zły stan zdrowia nie był w stanie dochować terminu, o którym mowa w kwestionowanym przepisie. To zaś skutkowało umorzeniem postępowania karnego w jego sprawie z powodu przedawnienia ścigania. Umorzone postępowanie karne dotyczyło przestępstwa z art. k.k. Już w tym miejscu dla lepszego zrozumienia istoty zarzutów skarżącego należy dodać, że typ przestępstwa z art. k.k. chroni cześć człowieka, a przez to „stoi na straży gwarantowanego treścią art. 47 Konstytucji RP prawa do czci i dobrego imienia” (J. Sobczak [w:] *Kodeks karny...*, komentarz do art. , teza). Stąd też skarżący dopatruje się w swojej sprawie naruszenia art. 47 Konstytucji, czyniąc to w kontekście prawa do sądu (art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji). Uważa bowiem, że wskazane przepisy „łącznie gwarantują ochronę prawną podstawowych praw jednostki w tym czci i dobrego imienia”, a „warunkiem skuteczności ochrony prawnej jest istnienie realnej możliwości skorzystania z drogi sądowej”.

Skarżący wywodzi: „Wydaje się, że okres przedawnienia ochrony dóbr osobistych ograniczony praktycznie do jednego roku od poznania osoby sprawcy jest nieadekwatny do znaczenia naruszenia praw chronionych na poziomie Konstytucji przez regulację zawartą w art. 47 [...]”. Skarżący podkreśla jednocześnie w kontekście prawa do sądu, powołując się na stanowisko Prokuratora Generalnego wyrażone w innym postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym, że art. 45 ust. 1 Konstytucji nie może być postrzegany wyłącznie w aspekcie formalnego zapewnienia drogi sądowej, „ale musi stwarzać realne szanse rozpatrzenia sprawy w jej aspektach merytorycznych”.

Skarżący, relatywizując powyższe do realiów swojej sprawy karnej, podnosi: „Wydaje się, że właściwe rozumienie zasady słuszności powinno traktować niemożność ścigania przestępcy wynikającą z niezdolności do działania ofiary przestępstwa za przyczynę zawieszającą bieg przedawnienia przestępstwa na okres niemożności ścigania sprawcy [...] Istniejące regulacje dotyczące przedawnienia zawarte w art. 101 § 2 k.k. uniemożliwiają uwzględnienie przy ustalaniu terminów przedawnienia czynu istnienia nieprzewidywalnej, obiektywnej i niezależnej od ofiary przestępstwa i jednocześnie oskarżyciela przeszkody niepozwalającej na podjęcie ścigania w czasie przewidzianym przez w/w regulację. W swojej istocie regulacje dotyczące przedawnienia czynów karalnych prowadzą do wyodrębnienia grupy obywateli, którzy ze względu na stan zdrowia nie będą objęci ochroną prawną czci i dobrego imienia zgodnie z dyspozycją art. 47 Konstytucji [...]”.

V. Wzorce kontroli

1. Zgodnie z art. 47 Konstytucji, każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym. Już pobieżna analiza tego przepisu prowadzi do wniosku, że zostały w nim unormowane dwa aspekty prawa do prywatności. Pierwszy z nich wyraża się w prawie jednostki do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci, dobrego imienia i wiąże się głównie ze stosownymi pozytywnymi obowiązkami władzy państwowej. Natomiast drugi z tych aspektów, wyrażający się w prawie do decydowania o swoim życiu osobistym, ma w istocie charakter „wolności” i polega „na wykluczeniu wszelkiej postronnej ingerencji w sferę życia osobistego jednostki” (P. Sarnecki [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, komentarz do art. 47, s. 1; por. również wyroki TK z: 2 kwietnia 2001 r., sygn. akt SK 10/00; 9 lipca 2009 r., sygn. akt SK 48/05).

Jak wskazuje Trybunał Konstytucyjny: „Koncepcja prawa do prywatności zaczęła stosunkowo niedawno odgrywać poważniejszą rolę w regulacjach konstytucyjnych i orzecznictwie sądowym. Zdołała już jednak zyskać sobie trwałe miejsce we współczesnych państwach demokratycznych. Stanowią ją zasady i reguły odnoszące się do różnych sfer życia jednostki, a ich wspólnym mianownikiem jest przyznanie jednostce prawa «do życia własnym życiem układanym według własnej woli z ograniczeniem do niezbędnego minimum wszelkiej ingerencji zewnętrznej» (A. Kopff, *Koncepcje prawa do intymności i do prywatności życia. Zagadnienia konstrukcyjne*, Studia Cywilistyczne, t. XX/1972). Tak rozumiana prywatność odnosi się przede wszystkim do życia osobistego, rodzinnego, towarzyskiego i czasem jest określana jako «prawo do pozostawienia w spokoju» (zob. W. Sokolewicz, *Prawo do prywatności* [w:] *Prawa człowieka w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1985, s. 252)” (orzeczenie TK z 24 czerwca 1997 r., sygn. akt K 21/96).

W realiach niniejszej sprawy szczególnego znaczenia nabiera ta część art. 47 Konstytucji, w której mowa jest o prawie do ochrony prawnej czci i dobrego imienia. Unormowanie to nakłada na władzę publiczną dwojakiego rodzaju obowiązki. Po pierwsze, władza publiczna jest zobowiązana do zaniechania dokonywania bezpodstawnych ingerencji w sferę czci i dobrego imienia człowieka (obowiązek negatywny). Po drugie zaś, władza publiczna ma obowiązek podejmować stosowne

kroki w kierunku zapewnienia poszanowania czci i dobrego imienia człowieka przez inne podmioty, zarówno publiczne jak i prywatne, w tym osoby fizyczne (obowiązek pozytywny). Tak rozumiany obowiązek pozytywny może być realizowany m.in. poprzez stosowną działalność prawodawczą. Jednym z przejawów takiej działalności jest wprowadzenie do Kodeksu karnego art. 216 § 1, który – jak już była o tym mowa – chroni cześć człowieka, a przez to „stoi na straży gwarantowanego treścią art. 47 Konstytucji RP prawa do czci i dobrego imienia” (J. Sobczak [w:] *Kodeks karny...*, komentarz do art. 216, teza 6).

2. Prawo do prywatności nie ma charakteru absolutnego i jako takie może być limitowane. Podlega to jednak ocenie przez pryzmat art. 31 ust. 3 Konstytucji (zob. np. P. Sarnecki [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej...*, komentarz do art. 47, s. 4; wyroki TK z: 21 października 1998 r., sygn. akt K 24/98; 11 kwietnia 2000 r., sygn. akt K 15/98; 20 listopada 2002 r., sygn. akt K 41/02; 20 marca 2006 r., sygn. akt K 17/05), który formułuje kumulatywnie ujęte przesłanki dopuszczalności ograniczeń w korzystaniu z konstytucyjnych praw i wolności. Są to: 1) ustawowa forma ograniczenia; 2) istnienie w państwie demokratycznym konieczności wprowadzenia ograniczenia; 3) funkcjonalny związek ograniczenia z realizacją wskazanych w art. 31 ust. 3 Konstytucji wartości (bezpieczeństwo państwa, porządek publiczny, ochrona środowiska, zdrowia i moralności publicznej, wolności i praw innych osób); 4) zakaz naruszania istoty danego prawa lub wolności (zob. np. wyrok TK z 30 maja 2007 r., sygn. akt SK 68/06; por. również L. Garlicki [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, komentarz do art. 31, s. 14 i n.; J. Zakolska, *Zasada proporcjonalności w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2008, s. 115-141).

3. W art. 45 ust. 1 ustawy zasadniczej, który stanowi, iż: „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”, wyrażone zostało konstytucyjne prawo do sądu. Odwołując się do licznych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, jakie zapadły na gruncie tego przepisu, stwierdzić należy, że na prawo to składa się w szczególności: 1) prawo dostępu do sądu, tj. prawo do uruchomienia procedury przed sądem (niezależnym, bezstronnym i niezawisłym); 2) prawo do odpowiednio ukształtowanej procedury sądowej, zgodnej z wymogami sprawiedliwości i jawności;

3) prawo do wyroku sądowego, tj. prawo do uzyskania wiążącego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd; 4) prawo do odpowiedniego ukształtowania ustroju i pozycji organów rozpoznających sprawy (zob. np. wyroki TK z: 10 maja 2000 r., sygn. akt K 21/99; 19 lutego 2003 r., sygn. akt P 11/02; 14 marca 2005 r., sygn. akt K 35/04; 24 października 2007 r., sygn. akt SK 7/06; 26 lutego 2008 r., sygn. akt SK 89/06; 3 lipca 2008 r., sygn. akt K 38/07; por. także P. Sarnecki [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, komentarz do art. 45, s. 3; P. Wiliński, *Rzetelny proces karny w świetle Konstytucji i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego* [w:] *Rzetelny proces karny w orzecznictwie sądów polskich i międzynarodowych*, red. P. Wiliński, Warszawa 2009, s. 309-312).

Kluczowe znaczenie dla określenia zakresu i „pojemności” konstytucyjnego prawa do sądu ma pojęcie „sprawy”, której rozpatrzenia przez sąd może żądać uprawniony podmiot. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego przyjmuje się, że: „Przedmiotowy zakres prawa do sądu trzeba określać poprzez odniesienie do podstawowej funkcji sądów, którą jest sprawowanie wymiaru sprawiedliwości. [...] do istoty wymiaru sprawiedliwości należy rozstrzyganie sporów prawnych – sporów ze stosunków prawnych [...]. Prawo do sądu nie obejmuje natomiast sporów wewnątrz aparatu państwowego [...]. Pojęcie sprawy na gruncie art. 45 ust. 1 Konstytucji wymaga uwzględnienia szerszego kontekstu normatywnego. Jest to pojęcie autonomiczne, którego nie można objaśniać wyłącznie poprzez odniesienia do pojęcia sprawy, funkcjonującego na tle poszczególnych gałęzi prawa: karnego, cywilnego czy administracyjnego. Wąskie ujęcie funkcji wymiaru sprawiedliwości determinowałoby bowiem zakres gwarancji konstytucyjnych i mogłoby skutecznie zablokować urzeczywistnienie prawa do sądu. Kierowanie sprawy do sądu musi prowadzić do wymierzenia sprawiedliwości, a więc do rozstrzygnięcia o prawach danego podmiotu. Do kategorii praw, o których rozstrzyga sąd sprawujący wymiar sprawiedliwości, należą nie tylko te, które są objęte bezpośrednio gwarancjami konstytucyjnymi, ale także wszelkie inne prawa, których istnienie wynika z całokształtu obowiązujących regulacji prawa materialnego. [...] urzeczywistnienie konstytucyjnych gwarancji prawa do sądu obejmuje wszelkie sytuacje – bez względu na szczegółowe regulacje proceduralne – w których pojawia się konieczność rozstrzygnięcia o prawach danego podmiotu (w relacji do innych równorzędnych podmiotów lub w relacji do władzy publicznej), a jednocześnie natura danych

stosunków prawnych wyklucza arbitralność rozstrzygnięcia o sytuacji prawnej podmiotu przez drugą stronę tego stosunku [...]. Z art. 45 ust. 1 Konstytucji wynika wola ustrojodawcy, aby prawem do sądu objąć możliwie najszerszy zakres spraw. Z zasady demokratycznego państwa prawnego wynika zaś dyrektywa interpretacyjna zakazująca zawężającej wykładni prawa do sądu. Konstytucja wprowadza więc domniemanie drogi sądowej. Nie oznacza to jednak, że wszelkie ograniczenia sądowej ochrony praw jednostki są niedopuszczalne” (wyrok TK z 3 lipca 2008 r., sygn. akt K 38/07; zob. również wyroki TK z: 10 maja 2000 r., sygn. akt K 21/99; 6 maja 2008 r., sygn. akt SK 49/04; 2 września 2008 r., sygn. akt K 35/06; 16 września 2008 r., sygn. akt SK 76/06; postanowienie TK z 10 czerwca 2008 r., sygn. akt P 15/06; por. też P. Wiliński, *Rzetelny...*, s. 315-318).

4. Lektura uzasadnienia skargi konstytucyjnej, w którym eksponuje się kwestię „realnej możliwości skorzystania z drogi sądowej”, czy też zapewnienia przez obowiązujące przepisy drogi sądowej, zdaje się wskazywać, że skarżący szczególną uwagę zwraca na zawarte w art. 45 ust. 1 Konstytucji prawo dostępu do sądu. Zapewnienie tego prawa sprowadza się do – najogólniej rzecz ujmując – „umożliwienia uruchomienia (wszczęcia) postępowania przed sądem”, przy czym nie ma większego znaczenia, w jaki sposób dochodzi do owego uruchomienia postępowania (zob. np. P. Grzegorzczak, K. Weitz [w:] *Konstytucja RP. Komentarz*, t. I, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa 2016, komentarz do art. 45, nb. 56 i przywołane tam orzeczenia TK).

Rozważając konstytucyjne prawo dostępu do sądu nie można zapominać, że: „Określenie sposobu, w jakim dochodzi do wszczęcia postępowania, należy do ustawodawcy, na którym spoczywa ciężar unormowania postępowania przed sądami (art. 176 ust. 2 Konstytucji RP [...]). Dostęp do sądu w jurydycznym, właściwym znaczeniu, może zostać bowiem zagwarantowany wyłącznie w ramach określonego postępowania, regulowanego normami prawa procesowego, które ustawodawca zobligowany jest ustanowić. Normy te mogą, a wręcz muszą przewidywać wymagania, od których uzależnione jest skuteczne uruchomienie postępowania sądowego lub uzyskanie w nim merytorycznego rozstrzygnięcia, w tym instrumenty przeciwdziałające nadużywaniu ochrony sądowej. Do wymagań tych należy zaliczyć m.in. zdolność sądową, zdolność procesową, legitymację procesową [...], związek sprawy z polskim obszarem prawnym (jurysdykcja krajowa), interes w uzyskaniu

(potrzebę uzyskania) sądowej ochrony prawnej, konieczność spełnienia określonych warunków formalnych pism procesowych, poniesienia stosownej opłaty, a także – gdy chodzi o dostęp do sądu II instancji – termin do wniesienia środka zaskarżenia itp. Warunki te, z których część pełni rolę przesłanek procesowych poszczególnych postępowań, są utrwalone w tradycji prawa procesowego i w ujęciu abstrakcyjnym są elementem konstytucyjnego standardu prawa do sądu, zapewniając jego prawidłową realizację. W konsekwencji nie są one jego ograniczeniami [...], lecz współkształtują jego treść, co nie oznacza, że nie podlegają konstytucyjnej ocenie [...]” (P. Grzegorzczak, K. Weitz [w:] *Konstytucja RP...*, komentarz do art. 45, nb. 56).

5. Trzeba również pamiętać, że konstytucyjne prawo do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji) nie jest prawem absolutnym, a zatem ustawodawca jest uprawniony do jego limitowania. Rzeczone limitacje i ich dopuszczalność podlegają ocenie przez pryzmat art. 31 ust. 3 Konstytucji, o którym była już mowa przy omawianiu prawa do prywatności.

6. Dla kwestii ograniczenia sądowej ochrony praw jednostki fundamentalne znaczenie ma kolejny z przywołanych przez skarżącego wzorców kontroli, a mianowicie art. 77 ust. 2 Konstytucji, który stanowi, iż ustawa nie może nikomu zamykać drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności lub praw. Przepis ten jest rozwinięciem art. 45 ust. 1 Konstytucji i jako taki dopełnia konstytucyjne prawo do sądu (zob. wyroki TK z: 16 marca 1999 r., sygn. akt SK 19/98; 14 czerwca 1999 r., sygn. akt K 11/98). Należy przy tym mieć na uwadze, że „[...] jeśli art. 45 ust. 1 Konstytucji dotyczy dochodzenia przed sądem wszelkich praw (także przewidzianych w innych aktach normatywnych niż Konstytucja), to art. 77 ust. 2 Konstytucji obejmuje swym zakresem jedynie prawa i wolności gwarantowane konstytucyjnie. W tym znaczeniu art. 77 ust. 2 Konstytucji, stanowiąc uzupełnienie i rozwinięcie ogólniejszego art. 45 ust. 1 Konstytucji, zawiera zarazem swoistą regulację szczególną w stosunku tego przepisu. Ograniczenia prawa do sądu ustanawiane normą ustawową, zgodnie z wymogami wynikającymi z art. 31 ust. 3 Konstytucji, muszą uwzględniać kategoriyczny zakaz zamykania drogi do sądu zawarty w art. 77 ust. 2 Konstytucji w zakresie dochodzenia konstytucyjnych wolności i praw. Wyłączenie drogi sądowej w sprawach związanych z naruszeniem wolności i praw może być ustanowione jedynie wprost przepisami konstytucyjnymi. Prawo do

sądu, wyrażone w art. 45 ust. 1 Konstytucji, nie może zostać ograniczone przez zamknięcie w ustawie drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności i praw konstytucyjnych, gdyż takie ograniczenie byłoby oczywiście sprzeczne z art. 77 ust. 2 Konstytucji. W tym sensie art. 77 ust. 2 Konstytucji wyznacza, obok art. 31 ust. 3, zakres dopuszczalnych ograniczeń prawa do sądu [...]. W rezultacie należy stwierdzić, że konieczność ochrony w demokratycznym państwie takich wartości, jak: bezpieczeństwo państwa, porządek publiczny, ochrona środowiska, zdrowia i moralności publicznej, wolności i praw innych osób nie może uzasadniać zamknięcia drogi sądowej w odniesieniu do praw objętych zakresem zastosowania art. 77 ust. 2 Konstytucji. Może natomiast co najwyżej uzasadniać pewne ograniczenia ochrony sądowej, przejawiające się w odmiennym ukształtowaniu zasad postępowania sądowego w stosunku do ogólnych reguł proceduralnych” (wyrok TK z 3 lipca 2008 r., sygn. akt K 38/07; zob. też wyroki TK z: 9 czerwca 1998 r., sygn. akt K 28/97; 16 marca 1999 r., sygn. akt SK 19/98; 10 maja 2000 r., sygn. akt K 21/99; 14 marca 2005 r., sygn. akt K 35/04; por. też P. Wiliński, *Rzetelny...*, s. 322).

VI. Analiza zgodności

1. Nie sposób nie dostrzec, że u podstaw sformułowanego w *petitum* skargi konstytucyjnej i rozwiniętego w jej uzasadnieniu zarzutu, iż art. 101 § 2 k.k. „nie przewiduje zawieszenia biegu przedawnienia występku ściganego z oskarżenia prywatnego ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego”, leży krytyczna ocena samej długości terminów przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych. Przy czym jest ona w zasadzie ograniczona do krótszego z tych terminów, a mianowicie „roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa” (skarżący podnosi w szczególności, że „okres przedawnienia ochrony dóbr osobistych ograniczony praktycznie do jednego roku od poznania osoby sprawcy jest nieadekwatny do znaczenia naruszenia praw chronionych na poziomie Konstytucji przez regulację zawartą w art. 47 [Konstytucji – uwaga własna]”). Takie konstruowanie argumentacji mającej przemawiać na rzecz niekonstytucyjności art. 101 § 2 k.k. nie powinno w wypadku skarżącego J B dziwić. Wszak gdyby termin przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych nie był ograniczony do roku od czasu, gdy pokrzywdzony

dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, to nie doszłoby do przedawnienia w sprawie karnej J B , a w konsekwencji nie byłoby potrzeby kwestionowania art. 101 § 2 k.k. w drodze skargi konstytucyjnej i formułowania tam postulatu zawieszenia biegu przedawnienia z powodu niemożności ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego.

Zrozumiałe jest zatem, że w skardze konstytucyjnej przedmiotem krytyki, formułowanej także z pozycji standardów konstytucyjnych, staje się roczny termin przedawnienia z art. 101 § 2 k.k. jako zbyt krótki. Co więcej, krytyka ta zdaje się mieć podstawowe znaczenie dla oceny konstytucyjności art. 101 § 2 k.k., a samo oczekiwanie zawieszenia biegu przedawnienia z powodu niemożności ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego wydaje się pełnić rolę li tylko pewnego remedium na zbyt krótki termin przedawnienia.

Wobec powyższego Sejm, zajmując stanowisko wobec skargi konstytucyjnej J B , będzie odnosił się zarówno do zagadnienia, czy roczny termin przedawnienia z art. 101 § 2 k.k. jest – jak twierdzi skarżący – zbyt krótki i jako taki nieadekwatny w odniesieniu do przestępstw prywatnoskargowych i nie gwarantujący właściwej ochrony dóbr prawnych pokrzywdzonego, jak i do problemu konstytucyjnej konieczności wprowadzenia do Kodeksu karnego zawieszenia biegu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego z powodu złego stanu zdrowia tego ostatniego.

2. W pierwszej kolejności należy wyeksponować to, co było już sygnalizowane wcześniej, a mianowicie, że ustawodawca dysponuje daleko idącą swobodą, gdy idzie o kształtowanie instytucji przedawnienia w prawie karnym, w tym określanie długości terminów przedawnienia karalności poszczególnych kategorii przestępstw i wprowadzanie spoczywania (zawieszania) jego biegu. Ta daleko idąca swoboda ustawodawcy wynika przede wszystkim z tego, że – zgodnie z powszechnie prezentowanym poglądem – przedawnienie stanowi wyłącznie element polityki karnej państwa i nie można go postrzegać jako konstytucyjnie chronionego prawa obywatela (zob. m.in. wyroki TK z: 25 maja 2004 r., sygn. akt SK 44/03; 23 maja 2005 r., sygn. akt SK 44/04; 2 września 2008 r., sygn. akt K 35/06; a także np. K. Banasik, *Przedawnienie w prawie karnym w systemie kontynentalnym i anglosaskim*, Warszawa 2013, s. 87-90).

W konsekwencji przedawnienie, a w szczególności jego kształt i zakres, stanowi w zasadzie wyłącznie problem ustawowy. I stąd też przysługujące jednostce prawa i gwarancje wiążące się z przedawnieniem są rozpatrywane tylko na poziomie ustawy (zob. wyrok TK z 23 maja 2005 r., sygn. akt SK 44/04; a także wyrok TK z 25 maja 2004 r., sygn. akt SK 44/03). Konstytucja w żadnym przepisie nie wyraża przysługującego komukolwiek prawa do przedawnienia, „nie formułuje ani konieczności istnienia tej instytucji, ani też nie zakazuje jej wprowadzania” i m.in. dlatego „decyzja, jak ukształtować instytucję przedawnienia i czy w ogóle wprowadzać ją do systemu prawnego, należy do ustawodawcy” (wyrok TK z 23 maja 2005 r., sygn. akt SK 44/04; zob. również wyroki TK z: 25 maja 2004 r., sygn. akt SK 44/03; 2 września 2008 r., sygn. akt K 35/06). Jedynymi przepisami Konstytucji, które *expressis verbis* limitują swobodę ustawodawcy w zakresie przedawnienia, są art. 43 („Zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości nie podlegają przedawnieniu”), art. 44 („Bieg przedawnienia w stosunku do przestępstw, nie ściganych z przyczyn politycznych, popełnionych przez funkcjonariuszy publicznych lub na ich zlecenie, ulega zawieszeniu do czasu ustania tych przyczyn”) i art. 105 ust. 3 („Postępowanie karne wszczęte wobec osoby przed dniem wyboru jej na posła ulega na żądanie Sejmu zawieszeniu do czasu wygaśnięcia mandatu. W takim przypadku ulega również zawieszeniu na ten czas bieg przedawnienia w postępowaniu karnym”). Nie sposób jednak nie zauważyć, że regulacje te dotyczą kwestii szczególnych i wyjątkowych, a przez to nie mają odniesienia do przedawnienia jako takiego i jego ogólnego kształtu.

W ocenie Sejmu art. 101 § 2 k.k., a w szczególności zawarty tam roczny termin przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych i brak oczekiwanego przez skarżącego zawieszenia biegu przedawnienia, mieści się w przysługującej ustawodawcy swobodzie kształtowania instytucji przedawnienia. Zwłaszcza, że – jak będzie o tym jeszcze szerzej mowa – ograniczenia czasowe odnoszące się do karalności przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego stanowią racjonalny wyraz realizacji określonej polityki karnej.

3. W realiach niniejszej sprawy, w której kwestionuje się art. 101 § 2 k.k. z perspektywy m.in. konstytucyjnego prawa do sądu, szczególnego wyeksponowania wymaga pogląd Trybunału Konstytucyjnego wyrażony w wyroku z 23 maja 2005 r. (sygn. akt SK 44/04), a następnie podtrzymany w wyroku z 15 października 2008 r.

(sygn. akt P 32/06). Zgodnie z nim, art. 101 § 2 i art. 102 k.k. „określające granice czasowe przedawnienia nie stanowią ustawowego ograniczenia konstytucyjnego prawa do sądu. Prawo do sądu polega między innymi na umożliwieniu każdemu sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Skoro zatem Konstytucja nie formułuje ani konieczności istnienia tej instytucji, ani też nie zakazuje jej wprowadzania – decyzja, jak ukształtować instytucję przedawnienia i czy w ogóle wprowadzać ją do systemu prawnego, należy do ustawodawcy. Art. 101 § 2 i art. 102 pozostają zatem w zgodzie z art. 45 ust. 1 Konstytucji. Przepisy te nie są też niezgodne z art. 31 ust. 3 Konstytucji, gdyż dotyczy on tylko tych wolności i praw, które zostały zagwarantowane w Konstytucji. Nie znajduje natomiast zastosowania do wolności i praw, które zostałyby samoistnie (czyli bez odniesienia konstytucyjnego) sformułowane na poziomie umów międzynarodowych czy ustaw [...]”.

Odnosząc zacytowane stanowisko Trybunału Konstytucyjnego do skargi konstytucyjnej J B i sformułowanych tam zarzutów, można zatem stwierdzić ich niezasadność, przynajmniej w odniesieniu do zarzutów wywodzonych z konstytucyjnego prawa do sądu. Wszak Trybunał Konstytucyjny wprost stwierdza, że art. 101 § 2 k.k. przez czasowe określenie granic przedawnienia nie ogranicza „konstytucyjnego prawa do sądu”, gdyż „decyzja, jak ukształtować instytucję przedawnienia i czy w ogóle wprowadzać ją do systemu prawnego, należy do ustawodawcy”.

4. W ocenie Sejmu przewidziane w art. 101 § 2 k.k. terminy przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych, w tym termin roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, są adekwatne do specyfiki przestępstw prywatnoskargowych i wystarczająco gwarancyjne dla pokrzywdzonego (stanowisko takie werbalizowane jest także w doktrynie, chociażby przez K. Banasik, *Przedawnienie...*, s. 167, która stwierdza, że „podstawowe terminy przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych zapewniają wystarczającą ochronę interesów pokrzywdzonego i nie wymagają znowelizowania”).

Zarówno obecnie, jak i w poprzednim stanie prawnym terminy przedawnienia w odniesieniu do przestępstw prywatnoskargowych są i były zdecydowanie krótsze niż w odniesieniu do przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego. *De lege lata*

terminy przedawnienia karalności przestępstw publicznoskargowych wynoszą, zgodnie z art. 101 § 1 k.k., 30 lat (gdy czyn stanowi zbrodnię zabójstwa), 20 lat (gdy czyn stanowi inną zbrodnię), 15 lat (gdy czyn stanowi występki zagrożony karą pozbawienia wolności przekraczającą 5 lat), 10 lat (gdy czyn stanowi występki zagrożony karą pozbawienia wolności przekraczającą 3 lata), 5 lat (gdy chodzi o pozostałe występki) – liczone od czasu popełnienia przestępstwa. Jednakże odmienności zachodzące między przestępstwami publicznoskargowymi a przestępstwami prywatnoskargowymi, a także inna specyfika ich popełniania i ścigania, uzasadniają nawet daleko idące zróżnicowanie terminów przedawnienia ich karalności.

Co więcej, zróżnicowanie to nie budzi wątpliwości konstytucyjnych, zwłaszcza po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 23 maja 2005 r. (sygn. akt SK 44/04), w którym szeroko odniesiono się do problemu „zasadności istnienia przedawnienia karalności przestępstw oraz różnicowania terminów przedawnienia określonych w kodeksie karnym w zależności od tego, czy chodzi o czyny ścigane z oskarżenia publicznego, czy też z oskarżenia prywatnego”, a w szczególności zbadano, czy „różnicowanie terminów przedawnienia określonych w kodeksie karnym (art. 101 § 2 i art. 102 k.k.) w zależności od tego, czy są to czyny z oskarżenia publicznego, czy też z oskarżenia prywatnego, pozostaje w zgodzie z art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji”. Trybunał Konstytucyjny w omawianym wyroku wywiódł: „[...] ustawodawca, dzieląc przestępstwa według trybu ścigania (publicznoskargowe i prywatnoskargowe), brał pod uwagę charakter naruszonego dobra, społeczną szkodliwość czynu oraz możliwość dokonania subiektywnej oceny zachowania sprawcy przez pokrzywdzonego, zostawiwszy mu decyzję o reakcji prawnej w przypadku przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego. Różnicowanie okresów przedawnienia w odniesieniu do przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego i przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego jest konsekwencją przyjętego w kodeksie karnym systemu podziału przestępstw ze względu na tryb ścigania. Należy także zwrócić uwagę na to, że w ramach przestępstw z oskarżenia publicznego, terminy przedawnienia nie są jednolite (art. 101 § 1 k.k.). Różnicowane są w zależności od rodzaju przestępstwa i zagrożenia karą. Ustawodawca zróżnicował zatem terminy przedawnienia w przypadku przestępstw publicznoskargowych. Takie zróżnicowanie jest zasadne. Inne rozumowanie prowadziłoby do trudnego do uzasadnienia ujednoczenia wszystkich terminów

przedawnienia w prawie karnym. Skoro zatem w ramach przestępstw publicznoskargowych występują różne terminy przedawnienia, to uprawniona staje się też odrębna regulacja w zakresie terminów przedawnienia w przypadku przestępstw prywatnoskargowych. Ustawodawca ma w tym względzie pewną swobodę. Ma prawo do skracania lub przedłużania okresów przedawnienia w stosunku do określonych przestępstw”.

Powyższe zapatrywania zostały potwierdzone w kolejnym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, a mianowicie w wyroku z 15 października 2008 r. (sygn. akt P 32/06), gdzie wywiedziono: „Trybunał Konstytucyjny potwierdza wyrażone wcześniej stanowisko i stwierdza, że dopuszczalne i zgodne z art. 32 ust. 1 Konstytucji jest nie tylko zróżnicowanie podstawowych terminów przedawnienia (wyrażonych w art. 101 § 1 i § 2 k.k.); dotyczy to również, co do zasady, zróżnicowania okresu, o jaki przedłuża termin przedawnienia poszczególnych rodzajów przestępstw wszczęcie postępowania wobec osoby, w zależności nie tylko od ciężaru przestępstwa (wyrażonego maksymalną sankcją karną za jego popełnienie), ale również od trybu jego ścigania”.

5. Wyżej stwierdzono, że ograniczenia czasowe odnoszące się do karalności przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego stanowią racjonalny wyraz realizacji określonej polityki karnej. Rozwijając i uzasadniając w tym miejscu to stwierdzenie należy wskazać na powody (racje), które determinują inne niż w wypadku przestępstw publicznoskargowych, bo przede wszystkim znacznie krótsze, ujmowanie terminów przedawnienia w odniesieniu do przestępstw prywatnoskargowych.

Warto rozpocząć od przypomnienia, że specyficzne traktowanie przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych datuje się od 8 grudnia 1960 r., kiedy to weszła w życie ustawa z dnia 2 grudnia 1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego (Dz. U. Nr 54, poz. 308). Wtedy to po raz pierwszy wprowadzono do polskiego prawa karnego krótki termin przedawnienia ścigania przestępstw prywatnoskargowych. Był to termin 3 miesięcy i – analogicznie jak obecnie – liczyło się go od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa (art. 13 omawianej ustawy). Następnie koncepcja krótkiego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych została przeniesiona do Kodeksu karnego z 1969 r., gdzie ustalono, że: „Karalność przestępstwa ściganego

z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem 3 miesięcy od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 5 lat od czasu jego popełnienia” (art. 105 § 2). W końcu krótki termin przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych został przyjęty w Kodeksie karnym z 1997 r., który od początku swojego obowiązywania do dzisiaj stanowi: „Karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia” (art. 101 § 2).

Ten krótki rys historyczny uświadamia, że kwestionowany przez skarżącego art. 101 § 2 k.k. zawiera najkorzystniejsze dla pokrzywdzonego rozwiązanie, gdy idzie o krótszy termin przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych (inną kwestią jest natomiast sprawa terminu dłuższego, który został skrócony z 5 do 3 lat, co jednak nie jest objęte zakresem zaskarżenia w niniejszej sprawie i nie miało znaczenia w realiach sprawy karnej skarżącego). Termin ten wynosił wszak poprzednio 3 miesiące od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, a obecnie wynosi rok od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa. Oznacza to aż czterokrotne jego wydłużenie, co należy uznać za znaczące podniesienie standardu ochrony prawnej pokrzywdzonego przestępstwem prywatnoskargowym (także w doktrynie postrzega się wydłużenie krótszego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych jako „lepsze z punktu widzenia ochrony interesów pokrzywdzonego” – E. Bieńkowska [w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. G. Rejman, Warszawa 1999, s. 1298).

6. Koncepcja krótkiego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych, którą obecnie można już uznać za trwale wpisana w tradycję polskiego prawa karnego, była i jest uzasadniana na różne sposoby. Warto mieć przy tym na uwadze, że współcześnie przyjmuje się, iż krótsze niż w wypadku przestępstw publicznoskargowych terminy przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych stanowią rozwiązanie, które „nie powinno [...] budzić wątpliwości i znajduje oparcie w powszechnie akceptowanym w doktrynie uzasadnieniu instytucji przedawnienia w kontekście celów kary” (K. Banasik, *Przedawnienie...*, s. 166).

7. Uzasadnienia krótkiego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych należy doszukiwać się przede wszystkim, podobnie jak w wypadku przestępstw publicznoskargowych, w tzw. teorii dowodowej (teorii trudności dowodowych). Jest to jedna z najpopularniejszych teorii, za pomocą których uzasadnia się istnienie przedawnienia w prawie karnym (dostrzega ją także TK w wyrokach z: 25 maja 2004 r., sygn. akt SK 44/03; 23 maja 2005 r., sygn. akt SK 44/04; 15 października 2008 r., sygn. akt P 32/06). Można ją sprowadzić do założenia, że z biegiem czasu występują takie okoliczności, jak np. zniszczenie, zatarcie lub utrata dowodów rzeczowych, śmierć świadków, zacieranie się wiedzy o przestępstwie w pamięci sprawcy, pokrzywdzonego i świadków, co implikuje trudności dowodowe, które z kolei zwiększają ryzyko wydania nieprawidłowego orzeczenia (zob. np. K. Banasik, *Przedawnienie...*, s. 98-99 i 102; M. Leciak [w:] *Kodeks karny...*, komentarz wprowadzający do rozdziału XI, teza 10 i przywołana tam literatura; R. Koper, K. Sychta i J. Zagrodnik, *Karnomaterialne aspekty instytucji przedawnienia – zagadnienia wybrane* [w:] *Współzależność prawa karnego materialnego i procesowego w świetle kodyfikacji karnych z 1997 r. i propozycji ich zmian*, red. Z. Ćwiąkalski, G. Artymiak, Warszawa 2009, s. 196). Jednocześnie w doktrynie zauważa się, że powyższe uzasadnienie staje się szczególnie aktualne w odniesieniu do przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych. Otóż stwierdza się: „W sprawach o przestępstwa prywatno-skargowe, upływ czasu, jako okoliczność mająca wpływ na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego, posiada jeszcze większe znaczenie. W sprawach tych z reguły o drobne przestępstwa, zwłaszcza z dziedziny obrazy czci, szczegóły wydarzenia po pewnym czasie zacierają się zupełnie, tak że dochodzenie tych przestępstw po upływie dłuższego czasu staje się właściwie bezcelowe” (T. Taras, *Ustawa o sprawach z oskarżenia prywatnego z dnia 2 grudnia 1960 r., jej założenia i wykładnia*, „Annales UMCS”, sectio G, 1962, vol. IX, s. 283; zob. również M. Kulik, *Przedawnienie karalności przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 7-8, s. 138).

8. Istotnym argumentem przemawiającym za wprowadzeniem do Kodeksu karnego krótkiego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych jest „uchronienie sprawcy przestępstwa prywatnoskargowego przed pozostawaniem w długotrwałym stanie zależności od pokrzywdzonego, dysponującego prawem do zainaugurowania postępowania karnego przeciw niemu” (R. Koper, K. Sychta

i J. Zagrodnik, *Karnomaterialne...*, s. 205). Tego rodzaju obawa przed dopuszczeniem do powstawania długotrwałego stanu zależności sprawcy od pokrzywdzonego, czy też długotrwałej niepewności sprawcy co do uruchomienia przeciwko niemu odpowiedzialności karnej, niewątpliwie występuje po stronie ustawodawcy, czego najlepszym dowodem jest treść art. 104 § 1 k.k. *in fine*. Przepis ten, jak już była o tym mowa, przewiduje zawieszenie (spoczywanie) biegu przedawnienia z powodu zaistnienia przeszkody o charakterze prawnym, ale jednocześnie wyraźnie zastrzega „nie dotyczy to jednak braku wniosku albo oskarżenia prywatnego”. Zastrzeżenie to służy zaś zapobieżeniu temu, aby pokrzywdzony przez niezłożenie skargi lub wniosku mógł nie dopuszczać do nastąpienia przedawnienia i w ten sposób utrzymywać sprawcę w niepewności (zob. np. M. Leciak [w:] *Kodeks karny...*, komentarz do art. 104, teza 3; W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1986, s. 368).

Niebagatelne znaczenie omawianego tu uzasadnienia krótkiego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych wynika także z jego umocowania konstytucyjnego. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że sprawca przestępstwa prywatnoskargowego, a tym bardziej li tylko potencjalny sprawca tego przestępstwa (wszak nie mamy tu jeszcze do czynienia z prawomocnym wyrokiem skazującym i obaleniem domniemania niewinności), jest beneficjentem konstytucyjnego prawa do prywatności (art. 47 Konstytucji). Prawo to może być natomiast naruszane poprzez długotrwanie utrzymujący się stan zależności sprawcy od pokrzywdzonego, czy też stan niepewności sprawcy co do uruchomienia przeciwko niemu odpowiedzialności karnej. Warto przy tym pamiętać, że w literaturze zagranicznej prezentowany jest pogląd, choć w nieco innym kontekście, który uzasadnia istnienie przedawnienia przez odwołanie się do przysługującego sprawcy konwencyjnego prawa do prywatności (art. 8 ust. 1 EKPCz). To konwencyjne prawo, według prezentowanej tu koncepcji, zapewnia w pewnym momencie sprawcy „prawo do spokoju od ścigania karnego” (szerzej na ten temat – zob. M. Kulik, *Przedawnienie karalności i przedawnienie wykonania kary w polskim prawie karnym*, Warszawa 2014, s. 33).

9. Ponadto krótki termin przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych uzasadniany jest stosunkowo często koniecznością przeciwdziałania ewentualnemu nadużywaniu prywatnego oskarżenia (zob. np. J. Bafia, *Polityka karania przestępstw ściganych na skutek skargi pokrzywdzonego*, Warszawa 1968, s. 9-10

i przywoływany tam J. Makarewicz). Mowa tu m.in. o sytuacjach, w których pokrzywdzony nie czuje się dotknięty przestępstwem i w związku z tym nie widzi potrzeby pociągnięcia sprawcy za ten czyn do odpowiedzialności karnej, ale uruchamia lub grozi uruchomieniem postępowania prywatnoskargowego dla osiągnięcia innych celów (np. szantażowania sprawcy). Na takiego rodzaju sytuacje zwraca uwagę T. Taras, kiedy wywodzi: „Na obrazę słowną lub czynną reakcja pokrzywdzonego powinna nastąpić natychmiast. Człowiek obrażony, który czeka dłuższy okres czasu na to, żeby się o obrazę upomnieć, tym samym dowodzi, że albo obrazy w ogóle nie było, albo, że on z tych czy innych przyczyn nie chce na nią reagować i wnosząc skargę do sądu po upływie dłuższego czasu czyni to przeważnie z pobudek nie mających nic wspólnego z poczuciem obrazy”. Autor ten podkreśla jednocześnie, że m.in. tego rodzaju względy „przemawiają za tym, aby czas przedawnienia ścigania przestępstw prywatno-skargowych był znacznie krótszy od okresu przedawnienia wszczynania postępowania karnego w sprawach publiczno-skargowych” (*Ustawa...*, s. 283). W tym duchu wypowiadają się także K. Buchała i A. Zoll, którzy stwierdzają, że chodzi o to, aby pokrzywdzony skarżył sprawcę przestępstwa z powodu doznanej krzywdy, a nie ze względu na okoliczności innego typu (*Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 479).

10. Krótki termin przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych jest także postrzegany jako swoista tama dla pieniactwa sądowego. Taką rację wprowadzania do prawa karnego krótszych niż w wypadku przestępstw publicznoskargowych terminów przedawnienia w odniesieniu do przestępstw prywatnoskargowych eksponują m.in. T. Taras („krótki okres czasu, w którym pokrzywdzony będzie musiał złożyć skargę w sądzie pod rygorem jej utraty, przyczyni się przynajmniej częściowo do położenia tamy pieniactwa”; autor ten dostrzega jednocześnie ujemne zjawisko społeczne, „jakim jest pieniactwo na odcinku spraw prywatno-skargowych”, oraz identyfikuje obciążenie sądów sprawami z oskarżenia prywatnego – *Ustawa...*, s. 267 i 284), I. Andrejew („krótki okres przedawnienia ścigania przestępstw z oskarżenia prywatnego jest podyktowany tendencją do ograniczania wpływu do sądów spraw z oskarżenia prywatnego, spraw, w których czasem pieniactwo przeważa nad rozumnym postawieniem kwestii odpowiedzialności za przestępstwo” – *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1980, s. 317), A. Marek („ustawodawcy chodziło przede wszystkim o ograniczenie możliwości wytaczania takich spraw

[prywatnoskargowych – uwaga własna], co tłumaczy się dążeniem do stawiania tam zjawisku pieniactwa” – [w:] *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki*, red. A. Marek, Warszawa 1986, s. 274) oraz R. Koper, K. Sychta i J. Zagrodnik, którzy „zapobieżenie pieniactwu pokrzywdzonego” uznają za jeden z dwóch głównych motywów wprowadzenia krótkiego terminu przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych (*Karnomaterialne...*, s. 205). Ten ostatni pogląd aprobuje K. Banasik, która wzmacnia go jednocześnie wskazaniem na specyfikę przestępstw prywatnoskargowych (popelnianych często np. w sporach sąsiedzkich), zwiększającą ryzyko wystąpienia pieniactwa (*Przedawnienie...*, s. 167). Trudno się z tym nie zgodzić, zważywszy zwłaszcza na to, że praktyka wymiaru sprawiedliwości niejednokrotnie odnotowuje wypadki, kiedy to wszczynanie postępowań prywatnoskargowych, zwłaszcza w sprawach o znieważenie, jest wynikiem pewnej nadwrażliwości pokrzywdzonego, czy też przejawem eskalacji trwającego od dłuższego czasu konfliktu.

11. Za krótkim terminem przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych przemawia również – zdaniem doktryny prawa karnego – mała waga, mały ciężar gatunkowy czy też małe społeczne niebezpieczeństwo (społeczna szkodliwość *in abstracto*) przestępstw zaliczanych do tej kategorii (zob. K. Banasik, *Przedawnienie...*, s. 166; R. Koper, K. Sychta i J. Zagrodnik, *Karnomaterialne...*, s. 205). Wśród przestępstw prywatnoskargowych nie ma wszak zbrodni, czyli – zgodnie z art. 7 § 2 k.k. – czynów zabronionych zagrożonych karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3 albo karą surowszą. Występują tu wyłącznie występki, a więc czyny zabronione charakteryzujące się mniejszym społecznym niebezpieczeństwem (społeczną szkodliwością *in abstracto*) niż zbrodnie (zob. np. K. Indeck, A. Liszewska, *Prawo karne materialne. Nauka o przestępstwie, karze i środkach penalnych*, Warszawa 2002, s. 92-93; J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2004, s. 196). Ponadto nie sposób nie dostrzec, że większość przestępstw prywatnoskargowych nawet jak na występki cechuje się mniejszym ciężarem gatunkowym.

Z takim spojrzeniem na uzasadnienie krótkiego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych zdaje się korespondować następująca wypowiedź Trybunału Konstytucyjnego, zawarta w wyroku z 25 maja 2004 r. (sygn. akt SK 44/03): „Istnieje niewątpliwie zależność pomiędzy stopniem karygodności

[tj. społecznej szkodliwości – uwaga własna] czynu oraz kryminalnopolityczną potrzebą karania. Im bardziej naganne zachowanie, tym dłuższy okres mija, zanim dojdzie do wygaśnięcia społecznego konfliktu i zredukowania potrzeby karania”.

12. Rozważając racje dla krótkiego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych nie można również pominąć czynnika ilościowego i nie zauważyć, że taka limitacja czasowa karalności odnosi się w Kodeksie karnym zaledwie do kilku przestępstw, o których była już mowa. Stąd też nie sposób przyjmować, że krótki termin przedawnienia tych przestępstw może być postrzegany jako większy problem społeczny.

13. Powyższe rozważania na temat uzasadnienia krótkiego terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych przekonują, że wynikające z art. 101 § 2 k.k. ograniczenia czasowe odnoszące się do karalności przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego stanowią racjonalny wyraz realizacji określonej polityki karnej. W tym kontekście przewidziane w art. 101 § 2 k.k. terminy przedawnienia, w tym termin roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, jawią się jako adekwatne do specyfiki przestępstw prywatnoskargowych. Jednocześnie nie ma przekonujących argumentów, aby twierdzić, że unormowane w kwestionowanym przepisie terminy są dla pokrzywdzonego zbyt krótkie, czy też antygwarancyjne.

Ograniczając dalsze rozważania do terminu roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, bo tylko ten termin stał się przedmiotem zarzutów skarżącego, należy wyrazić przypuszczenie, że jest on wystarczający dla realizacji swoich praw przez pokrzywdzonego. Wydaje się wszak, że w przeciągu roku od dowiedzenia się o osobie sprawcy przestępstwa z powodzeniem można zainicjować prywatnoskargowe postępowanie karne. Jest to stosunkowo długi czas, zwłaszcza gdy zważy się, że zainicjowanie sprawy prywatnoskargowej, o czym będzie jeszcze szerzej mowa, jest bardzo proste i nie wymaga większego zaangażowania czasowego. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że sprawę prywatnoskargową można zainicjować zaledwie w godzinę, a całe zaangażowanie pokrzywdzonego w tym zakresie sprowadzić do trwającej tyle wizyty na komisariacie Policji. Warto przy tym pamiętać, że przez kilkadziesiąt lat obowiązywał stan prawny, w którym termin przedawnienia przestępstw

prywatnoskargowych wynosił zaledwie 3 miesiące od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, a mimo to postępowania prywatnoskargowe były inicjowane i prowadziły do skazania sprawcy.

14. Powyżej zasygnalizowano, że zainicjowanie sprawy prywatnoskargowej jest bardzo proste i nie wymaga większego zaangażowania czasowego. Rozwijając tą myśl należy wskazać, że wszczęcie prywatnoskargowego postępowania karnego może nastąpić na dwa sposoby. Po pierwsze, poprzez wniesienie przez pokrzywdzonego tzw. prywatnego aktu oskarżenia (art. 59 § 1 k.p.k.). Po drugie, poprzez złożenie przez pokrzywdzonego ustnej (do protokołu) lub pisemnej skargi Policji, która w razie potrzeby zabezpiecza dowody, po czym przesyła skargę do właściwego sądu (art. 488 § 1 k.p.k.). W szczególności ta druga możliwość zainicjowania sprawy prywatnoskargowej charakteryzuje się daleko idącą prostotą i oszczędnościami czasowymi. Wystarczy wszak, że pokrzywdzony bezpośrednio lub pisemnie skontaktuje się z Policją i złoży skargę, a wszczęcie postępowania nastąpi z chwilą złożenia tej skargi (zob. np. A. Światłowski [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz on-line*, red. J. Skorupka, wyd. 21/2016, komentarz do art. 488, teza 6). Nie wydaje się również, aby pierwsza ze wskazanych możliwości zainicjowania sprawy prywatnoskargowej, a więc wniesienie przez pokrzywdzonego tzw. prywatnego aktu oskarżenia, cechowała się nadmiernym skomplikowaniem lub czasochłonnością. Wszak, jak stanowi *expressis verbis* art. 487 k.p.k., tzw. prywatny akt oskarżenia „może ograniczyć się do oznaczenia osoby oskarżonego, zarzucanego mu czynu oraz wskazania dowodów, na których opiera się oskarżenie”. Jest to zatem tzw. uproszczony akt oskarżenia, wychodzący naprzeciw temu, że oskarżyciel prywatny najczęściej nie jest prawnikiem i nie wykazuje większej orientacji w zakresie procedury karnej. Wynikająca z art. 487 k.p.k. „daleko idąca redukcja formalizmu, gdy chodzi o wymagania stawiane aktowi oskarżenia” (P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. III, red. P. Hofmański, Warszawa 2012, komentarz do art. 487, nb. 3) stanowi znaczne ułatwienie we wnoszeniu tzw. prywatnego aktu oskarżenia.

15. Oprócz powyższych udogodnień w inicjowaniu sprawy prywatnoskargowej, ochronie i wzmocnieniu praw pokrzywdzonego, w zakresie przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych, służy art. 102 k.k. w brzmieniu: „Jeżeli w okresie,

o którym mowa w art. 101, wszczęto postępowanie, karalność przestępstw określonych w art. 101 § 1 ustaje z upływem 10 lat, a w pozostałych wypadkach – z upływem 5 lat od zakończenia tego okresu”. Przepis ten przewiduje zatem wydłużenie terminów przedawnienia karalności przestępstw, w tym przestępstw prywatnoskargowych. Wynika z niego, że jeżeli w terminie przedawnienia określonym w art. 101 § 2 k.k. wszczęto prywatnoskargowe postępowanie karne, to karalność przestępstwa prywatnoskargowego ustaje z upływem 5 lat od zakończenia tego okresu. Mamy tu zatem do czynienia z wydłużeniem terminu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych o 5 lat, liczonych od upływu terminu z art. 101 § 2 k.k. Celem tej regulacji jest umożliwienie przeprowadzenia prywatnoskargowego postępowania karnego, pomimo że upłynęły już ustawowe terminy przedawnienia karalności określone w art. 101 § 2 k.k. Warunkiem jest jednak wszczęcie takiego postępowania przed upływem tych terminów.

Jest to rozwiązanie niezwykle korzystne dla pokrzywdzonego, bo w istocie doprowadza do tego, że oba terminy przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych z art. 101 § 2 k.k. ulegają przedłużeniu o 5 lat. Konsekwencją takiego przedłużenia jest więc to, że karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem 6 lat od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 8 lat od czasu jego popełnienia (zob. np. K. Banasik, *Przedawnienie...*, s. 167 wraz z przywołanym tam piśmiennictwem i orzecznictwem).

Warunkiem osiągnięcia takiego stanu rzeczy w postaci wydłużonych terminów przedawnienia jest wszczęcie prywatnoskargowego postępowania karnego w terminie przedawnienia określonym w art. 101 § 2 k.k. Przy czym jest to zadanie o tyle ułatwione, że przez wszczęcie postępowania w rozumieniu art. 102 k.k. należy rozumieć zarówno wniesienie przez pokrzywdzonego tzw. prywatnego aktu oskarżenia, jak i złożenie przez niego ustnej (do protokołu) lub pisemnej skargi Policji (zob. np. A. Sakowicz [w:] *Kodeks karny...*, komentarz do art. 101, nb. 15; A. Ważny [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. A. Sakowicz, Warszawa 2016, komentarz do art. 488, nb. 1 i 4; uchwała SN z 15 kwietnia 1971 r., sygn. akt VI KZP 79/70). Wystarczy zatem, że pokrzywdzony, w terminie roku od czasu, gdy dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, bezpośrednio lub pisemnie skontaktuje się z Policją i złoży skargę, a uzyska skutek w postaci wydłużenia tego

terminu do 6 lat. To zaś pozwoli z powodzeniem zakończyć prywatnoskargowe postępowanie karne i ewentualnie skazać oskarżonego w tym postępowaniu.

16. Powyższe rozważania przekonują, że krótszy termin przedawnienia z art. 101 § 2 k.k. już sam w sobie jest wystarczający dla realizacji swoich praw przez pokrzywdzonego. Co więcej, w obowiązującym stanie prawnym mamy do czynienia z rozwiązaniami zawartymi w innych przepisach – zarówno materialnych, jak i procesowych – które dodatkowo chronią pokrzywdzonego i zabezpieczają jego interesy w związku postępowaniem prywatnoskargowym i w kontekście ewentualnego przedawnienia przestępstwa, którego postępowanie to dotyczy. W konsekwencji nie można twierdzić, że unormowane w kwestionowanym przepisie terminy przedawnienia karalności są dla pokrzywdzonego zbyt krótkie, czy też antygwarancyjne.

W takim stanie rzeczy jako bezzasadne jawi się oczekiwanie skarżącego, aby wprowadzić do Kodeksu karnego zawieszenie biegu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego z powodu złego stanu zdrowia tego ostatniego. Wystąpienie okoliczności faktycznej w postaci złego stanu zdrowia pokrzywdzonego nie wydaje się bowiem być przeszkodą, która całkowicie uniemożliwiłaby dochowanie stosownych terminów przedawnienia, zwłaszcza że są one obudowane odpowiednimi gwarancjami dla pokrzywdzonego. Jest to czynnik niewątpliwie utrudniający pokrzywdzonemu aktywność, ale w rocznej perspektywie czasu, liczonej od chwili, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie wydaje się być przeszkodą niezmienną i nieprzezwyciężalną. Odnosząc się już bezpośrednio do sytuacji skarżącego należy wskazać, że doświadczenie życiowe nakazuje z dużą rezerwą podejść do wyrażanej w skardze konstytucyjnej sugestii, że jego stan zdrowia przez 365 dni stanowił niezmienną i nieprzezwyciężalną przeszkodę do skontaktowania się z Policją, w tym ewentualnego wezwania Policji do szpitala w celu odebrania od niego stosownej skargi w formie ustnej. Sceptycyzm ten jest tym większy, że podczas prób zainicjowania przez skarżącego sprawy prywatnoskargowej, jak się wydaje, mógł on korzystać z pomocy profesjonalnego pełnomocnika. Nie można oczywiście wykluczyć sytuacji wyjątkowych, w których pokrzywdzony z powodu stanu zdrowia faktycznie nie jest w stanie zainicjować sprawy prywatnoskargowej (np. jest w śpiączce). Jednakże w takiej sytuacji może się

okazać, że nie tylko rok, ale 2, 3 lub więcej lat to za mało, by odzyskać zdolność do podjęcia stosownej aktywności w kierunku wszczęcia prywatnoskargowego postępowania karnego. Tymczasem tak długie utrzymywanie karalności przestępstwa prywatnoskargowego pozostawałoby w rażącej sprzeczności z racjami, które leżą u podstaw krótkich terminów przedawniania karalności przestępstw prywatnoskargowych. Nie należy przy tym zapominać, że – jak już była o tym mowa – przedawnienie stanowi klasyczny instrument polityki karnej państwa i nie może być postrzegany przez pryzmat realizacji czyichkolwiek praw konstytucyjnych.

17. Nie bez znaczenia dla krytycznej oceny postulowanego przez skarżącego zawieszania biegu przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego z powodu złego stanu zdrowia tego ostatniego, jest i to, że rozwiązanie takie byłoby nieadekwatne do przyjętej w polskim Kodeksie karnym koncepcji zawieszania biegu przedawnienia tylko z powodu przeszkód natury prawnej. Była już o tym szerzej mowa we wcześniejszej części niniejszego pisma.

18. W końcu należy też zauważyć, że skarżący, pokrzywdzony przez , może dochodzić swoich praw w tym zakresie nie tylko w prywatnoskargowym postępowaniu karnym. W szczególności może, także w sytuacji przedawnienia karalności prywatnoskargowego przestępstwa z art. k.k., wytoczyć przeciwko sprawcy powództwo cywilne o ochronę dóbr osobistych (art. 23 i art. 24 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 380 ze zm.; dalej: k.c.), w którym może m.in. żądać ażeby sprawca dopełnił czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia czci, w szczególności ażeby złożył oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie, a także żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny (art. 24 § 1 k.c.). Ponadto, jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych (art. 24 § 2 k.c.). Należy przy tym mieć na uwadze, że roszczenie przewidziane w art. 24 § 1 zdanie 2 k.c., a więc roszczenie ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie, jest niemajątkowym środkiem ochrony

dóbr osobistych i wobec tego nie ulega przedawnieniu (zob. J. Panowicz-Lipska [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. M. Gutowski, Warszawa 2016, komentarz do art. 24, nb. 17). Z kolei roszczenie o zadośćuczynienie pieniężne za naruszenie dóbr osobistych przedawnia się w trybie art. 442¹ k.c. (zob. np. W. Dubis [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2016, komentarz do art. 442¹, nb. 1; M. Safjan [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, komentarz do art. 442¹, nb. 25). W związku z tym, w wypadku gdy, tak jak w sprawie skarżącego, krzywda wynika z przestępstwa, roszczenie ulega przedawnieniu – zgodnie z art. 442¹ § 2 k.c. – z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o krzywdzie i o osobie obowiązanej do jej zadośćuczynienia.

Powyższe uświadamia, że ustawodawca, limitując terminy przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych z powodów politycznokryminalnych, zapewnia jednocześnie pokrzywdzonym znacznie szersze możliwości dochodzenia ochrony naruszonych dóbr osobistych w postępowaniu cywilnym. Tym samym mogą oni dochodzić swoich praw w innym trybie niż karny i mimo przedawnienia karalności zwróconego przeciwko nim przestępstwa prywatnoskargowego.

19. Wszystko to pozwala stwierdzić, że art. 101 § 2 k.k. w zakresie, w jakim stanowi, że karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, a jednocześnie nie przewiduje zawieszenia biegu przedawnienia takiego przestępstwa ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego z powodu złego stanu zdrowia tego ostatniego, **jest zgodny** z art. 47 w związku z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji.

Sejm jednocześnie wskazuje, że takie ujęcie zakresu zaskarżenia lepiej oddaje istotę problemu konstytucyjnego podnoszonego przez skarżącego w niniejszym postępowaniu. Jak już bowiem była o tym szerzej mowa, u podstaw sformułowanego w *petitum* skargi konstytucyjnej i rozwiniętego w jej uzasadnieniu zarzutu, że art. 101 § 2 k.k. „nie przewiduje zawieszenia biegu przedawnienia występku ściganego z oskarżenia prywatnego ze względu na niemożność ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego” (z powodu złego stanu zdrowia tego ostatniego), leży krytyczna ocena samej długości terminów przedawnienia karalności przestępstw

prywatnoskargowych, a ściślej – rocznego terminu przedawnienia, o którym mowa w kwestionowanym przepisie. Co więcej, krytyka ta zdaje się mieć podstawowe znaczenie dla oceny konstytucyjności art. 101 § 2 k.k., a samo oczekiwanie zawieszenia biegu przedawnienia z powodu niemożności ścigania sprawcy przez pokrzywdzonego wydaje się pełnić rolę li tylko pewnego remedium na zbyt krótki termin przedawnienia.

MARSZAŁEK SEJMU

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Marek Kuchciński', written in a cursive style. The signature is positioned above the printed name.

Marek Kuchciński